

FRANK ANKERSMIT

CO TO JEST RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA?¹

WHAT IS HISTORICAL REALITY?

Jak powszechnie wiadomo, Immanuel Kant przeprowadził transcendentálną dedukcję dwóch apriorycznych form zmysłowości (*Anschauungsformen*) – przestrzeni i czasu. Nie twierdę, że jego argumentacja w całej rozciągłości przekonuje współczesnych filozofów, matematyków i fizyków. Jednak pewien aspekt idealizmu transcendentálnego zachował wartość do dziś. Chodzi mi mianowicie o przekonanie, że przestrzeń i czas są zawsze relatywne. Nie istnieją one jako obiektywna i niezależna rzeczywistość, zawsze bowiem pozostają w relacji z nami – transcendentálnymi podmiotami poznania. Dotyczy to zarówno przestrzeni, jak i czasu.

Można to ująć prościej. Jesteś tam, gdzie jesteś. Istniejesz wtedy, kiedy istniejesz. Jeśli przebywasz w Londynie, nie możesz znajdować się jednocześnie w Nowym Jorku. Jeśli żyjesz w XXI wieku, to nie w XVIII wieku (choć niegdyś liczyłem na to, że taki skok mi się uda). Rzeczywistość czasoprzestrzenna jest wszakże względna. Miejsce, w którym się znajdujesz, określa twoją rzeczywistość przestrzenną. Moment, w którym istniejesz, określa twoją rzeczywistość czasową. Dla ciebie „tu i teraz” oznacza coś innego niż dla kogoś, kto przebywa gdzie indziej. Moment, w którym istniejesz, dyktuje ci, co z twojego punktu widzenia należy uznać za przeszłość i/lub teraźniejszość.

Konkretniej rzecz ujmując, twoja rzeczywistość historyczna nie może być taka sama, jak kogoś, kto żył w przeszłości i kogoś, kto będzie żył w przyszłości. Każdy ma własną rzeczywistość historyczną. Dlatego nie można utożsamiać swojej rzeczywistości historycznej z przeszłością. Niegdyś panowała rzeczywis-

¹ Poniższy tekst to przekład zmienionego fragmentu artykułu Franka Ankersmita „Being Realistic about Anti-realism”, *Journal of the Philosophy of History* 18, 2 (2024): 135–151, doi: <https://doi.org/10.1163/18722636-12341522>. Redakcja dziękuje autorowi za zgodę na tłumaczenie artykułu [przyp. red.].



tość historyczna z konieczności odmienna od twojej. Sformułowanie „miniona rzeczywistość” to oksymoron. Rzeczownik „rzeczywistość” ma sens jedynie w odniesieniu do teraźniejszości.

Bez wątpienia wiele względów praktycznych decyduje o tym, co uznajemy za przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Podobnie jest z przestrzenią. Aby określić swoje usytuowanie, możesz wskazać na krzesło, na którym właśnie siedzisz; miasto, w którym mieszkasz; państwo, którego jesteś obywatelem; a nawet planetę Ziemię. Równie elastyczna jest definicja teraźniejszości. Można ją utożsamiać z godziną wskazywaną w danej chwili przez bardzo precyzyjny zegar; z trzecią dekadą XXI wieku; z „upadkiem Zachodu” lub Antropocenem.

Zależnie od tego, jak wytyczy się jej granice, zdefiniuje ona to, co było, jest i będzie. Ta decyzja zaważy na sposobie pojmowania rzeczywistości w wymiarze przestrzennym i czasowym, a zatem twojej rzeczywistości historycznej. Doświadczasz jej tu i teraz. Stanowi ona część twojej teraźniejszości czy – dokładniej mówiąc – część tego, co z jakiegoś względu uznajesz za teraźniejszość. Natomiast twoja rzeczywistość historyczna w żadnym razie nie jest przeszłością. Przeszłość już nie istnieje, zatem nie można jej uznać za rzeczywistą. Niedorzeczne byłoby stwierdzenie, że Oktawian August i imperium rzymskie wciąż istnieją. Jeśli jednak w to wierzysz, wskaż mi, proszę, gdzie ich szukać². Około sześciuset lat temu François Villon postawił następujące pytania:

Co więcej? Gdzie jest Kalist trzeci, / Ostatni dziedzic swego tronu, / Przez Chrystusowe
czczony dzieci? / Y Alfons, władca Aragonu, / Y Artus, diuk Bretanii chrobry, / Y ów
Burboński książę grzeczny, / Y Karol siódmy zwany Dobry?... / Kędy Szarlemań jest
waleczny?³.

Jeśli postaci tych już nie ma – co zdaje się dość pewne – dlaczego upierasz się, że (wciąż) istnieją? Różnica między „istnieją” i „istnieli” jest tak duża jak między życiem i śmiercią (chyba, że ktoś wyznaje chrześcijański dogmat o zmartwychwstaniu ciała). Z pewnością wszyscy zgodzimy się, że Oktawian August i imperium rzymskie oraz pozostałe, nie mniej ważne postacie wyliczone przez Villona istniały w pewnej rzeczywistości, obejmującej także ich rzeczywistość historyczną. Różni się ona jednak od naszej rzeczywistości historycznej. Ta bowiem, jak wspominałem, jest nieubłaganie relatywna.

Wiele z tego, o czym napisałem powyżej, Arthur Danto zawarł w jednym genialnym akapicie (który bezwstydnie przywołuję i tutaj, choć zdarzyło mi się to już nie raz). Brzmi on następująco:

Odnosi się to również do okresu historycznego rozpatrywanego jako pewna całość. Jego granice dostrzega wyłącznie historyk z zewnętrznej perspektywy. Ci, którzy wtedy żyli, po

² Jeśli ten ktoś (nawnie) odpowie: „W przeszłości, rzecz jasna!”, poproszę go wtedy, by wyjaśnił, jak opanował sztukę podróżowania w czasie.

³ François Villon, „Ballada o panach dawnego czasu prowadząca dalej ten sam przedmiot”, w François Villon, *Wielki testament*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992), 35.

prostu wiedli swoje życie. Gdyby po jakimś czasie zapytać ich, jak im się wtedy żyło, zapewne odpowiedzieliby tak samo jak historyk – z zewnętrznej perspektywy. Takiej odpowiedzi nie byłoby w stanie udzielić, będąc w środku wydarzeń. Po prostu sprawy miały się wtedy tak, a nie inaczej. Dlatego kiedy przedstawiciele pewnego okresu formułują odpowiedź w kategoriach satysfakcjonujących historyka, okres ten odsłania swoją zewnętrzną powierzchnię i w pewnym sensie domyka się jako pewien wycinek czasu⁴.

To jedna z najistotniejszych refleksji filozoficznych na temat historii. Jak jasno wynika z tego cytatu, nie można utożsamiać „rzeczywistości historycznej” z „przeszłością jako taką”. Przede wszystkim przeszłość jest (albo była) rzeczywistością wyłącznie dla tych, którzy jej doświadczyli. Z perspektywy historyka można nazwać ją „rzeczywistością przeszłości”, ale nie „minioną rzeczywistością”, ta bowiem nie może być jego rzeczywistością, ponieważ zna on wyłącznie swoją teraźniejszą rzeczywistość. Ona zaś zawiera w sobie, między innymi, również „rzeczywistość historyczną” tamtej teraźniejszości.

Nie należy ulegać pokusie identyfikowania rzeczywistości przeszłości z rzeczywistością historyczną, na tę drugą wszakże składa się mnóstwo elementów, które nie mogłyby należeć do przeszłości. Wystarczy, w tym kontekście, przypomnieć sobie, że pisarstwo historyczne to dziedzina dociekań *ex post facto*. Innymi słowy, historyk wie o ludziach z przeszłości to, o czym oni nie mieli pojęcia, czyli, precyzyjniej rzecz ujmując, to, czego dowiedział się retrospektywnie. Wystarczy pomyśleć choćby o niezamierzonych konsekwencjach ludzkich działań. Jak słusznie zauważył Adam Ferguson już w 1767 roku, „narody konfrontują się z porządkiem rzeczy, który stanowi rezultat ludzkich działań, lecz nie wynika z jakiegokolwiek ludzkiego projektu”⁵. Często wynik naszych poczynań różni się diametralnie od tego, co sobie zamierzaliśmy. Napoleon dążył do podporządkowania sobie całej Europy, tymczasem skończył na zesłaniu na Wyspie Świętej Heleny. Stanowiło to efekt jego działań, którego z pewnością nie przewidywał jego projekt. Podobnie, liczyliśmy na to, że nauka i technologia uczynią nasz świat przyjemnym i bezpiecznym, nikt jednak nie spodziewał się, że doprowadzi to do ocieplenia klimatu i Antropocenu zapowiadających mroczną przyszłość.

Do powyższych rozważań o niezamierzonych konsekwencjach ludzkich działań dodam jeszcze trzy uwagi⁶. Po pierwsze, przanalizowanie ich to bez wątpienia zadanie dla historyka. Po drugie, nie sposób ich naświetlić, odwołując się do intencji postaci historycznej. Są wszakże niezamierzone. Dlatego można uchwycić je dopiero w momencie, który z punktu widzenia danej postaci historycznej sytuuje się w przyszłości. Po trzecie, niezamierzonych konsekwencji nie da się

⁴ Arthur C. Danto, *The Transfiguration of the Commonplace* (Cambridge, MA: Harvard University Press, 1983), 207.

⁵ Adam Ferguson, *An Essay on the History of Civil Society* (Cambridge: Cambridge University Press, 1995), 119.

⁶ Można nawet przekonywać, że niezamierzone konsekwencje to sama esencja historii. Por. Frank Ankersmit, „The Thorn of History. Unintended Consequences and Speculative Philosophy of History”, *History and Theory* 61, 2 (2021): 187–214.

opisać raz na zawsze, w przeciwieństwie do niepodważalnie prawdziwego stwierdzenia, że Karol V Habsburg urodził się w Gandawie 24 lutego 1500 roku. Niezamierzone konsekwencje ludzkich działań zawsze stanowią przedmiot dyskusji. Innymi słowy, wiodą swój żywot w obrębie nieprzerwanie toczącej się debaty historycznej, a nie w przeszłości. Każda epoka w inny sposób definiuje niezamierzone konsekwencje działań najważniejszych postaci historycznych w dziedzinie polityki, filozofii, kultury i sztuki.

Reasumując, przeszłość istniała i stanowiła rzeczywistość dla minionych pokoleń. Nie jest ona rzeczywistością dla ludzi żyjących wiele wieków później, na przykład dla historyków piszących o niej książki. Oni żyją w swojej rzeczywistości. Nie istnieje „miniona rzeczywistość”, która pozostawałaby niezmienna przez całe (późniejsze) dzieje. To sformułowanie to oksymoron, bowiem nie można powiedzieć, że nadal istnieje przeszłość, na przykład Oktawiana Augusta albo Fryderyka II Wielkiego. Istniała ona dla nich, kiedy żyli. Teraz ich przeszłość jest martwa, tak jak ich współcześni. Mamy do dyspozycji tylko pozostawione przez nią ślady.

Istnieje jednak historyczna rzeczywistość teraźniejszości, naszych czasów albo czasów historyka spisującego dzieje lub kogokolwiek innego. Ta rzeczywistość historyczna obejmuje wszystko, co może wpływać na naszą relację z przeszłością: wspomnienia; pomniki; to, jak (w swoim czasie) doświadczamy przeszłości; nasze zetknięcia z jej pozostałościami i tak dalej. Równie ważna jest debata historyczna o przeszłości i powstające w jej trakcie książki i artykuły.

Rzeczywistość historyczna nie jest zatem rzeczywistością ekstensjonalną jak napotykanne przez nas codziennie domy, drzewa i ludzie. To rzeczywistość intensjonalna, choć nie mniej realna⁷. Tak jak rzeczywistość ekstensjonalna odznacza się własną obiektywnością i stawia opór tym, którzy się nią zajmują. Historyk natrafia na niego wtedy, gdy uzmysławia sobie, że nie może pisać o niej, co tylko przyjdzie mu do głowy. Jedna nieodpowiedzialna uwaga wystarczy, by natychmiast narazić się na bezlitosną krytykę ze strony kolegów po fachu. Rzeczywistości historycznej nie można zobaczyć, dotknąć, usłyszeć ani poczuć, ale otacza zewsząd tego, kto spisuje historię.

Tak naprawdę ten nieomal tajemniczy charakter rzeczywistości historycznej dostarcza wyjaśnienia jednego z najtrwalszych mitów na temat pisarstwa historycznego. (Nie zdziwiłbym się, gdyby czytelnicy niniejszego tekstu też ulegli sile tego przekonania!). Ci, którzy z przyzwyczajenia mówią o „minionej rzeczywistości” (w liczbie pojedynczej), zazwyczaj mają na myśli niepokojący i ulotny byt, który rozciąga się nad faktami o przeszłości niczym nieskończenie cienka i elastyczna warstwa folii (można ją porównać do celofanu spożywczego) rozpostarta na twardej, choć szorstkiej i nierównej podłodze. Mogłoby się wydawać, że folię tę da się oddzielić z zachowaniem jej kształtu i przenieść z przeszłości do

⁷ Koncepcję rzeczywistości historycznej jako rzeczywistości intensjonalnej omawiam w epilogu swojej książki *Representation: The Birth of Historical Reality from the Death of the Past* (New York: Columbia University Press, 2024).

teraźniejszości, by historycy mogli ją tu i teraz zbadać. Ta „miniona rzeczywistość” rzekomo pośredniczy między przeszłymi faktami i reprezentacją historyczną: historycy gromadzą fakty o przeszłości, wykorzystują je do przedstawiania przeszłości, a następnie porównują ją do tej „minionej rzeczywistości”⁸.

Jednak ta koncepcja „minionej rzeczywistości” zwodzi na manowce. Historyk potrzebuje tylko dwóch rzeczy: prawdziwych wypowiedzi o przeszłości i „rzeczywistości historycznej”, czyli przestrzeni intensjonalnej, zapełnionej przez przedstawienia stworzone przez historyków. Tyle wystarczy. I w tym przypadku mniej znaczy więcej. Peter Munz, drugi obok Danto najlepszy historyk filozofii ubiegłego stulecia, słusznie zauważył, że:

pod maską skrywa się twarz, a adekwatność czy prawdziwość maski można sprawdzić, spoglądając na ukryte pod nią oblicze. Sęk w tym, że tak naprawdę pod maską nie ma twarzy i myli się ten, kto twierdzi inaczej. Każde odtworzenie twarzy jest tylko kolejną maską. Nie da się udowodnić autentyczności „odtworzenia”, zaś każde przedstawienie twarzy jest ze swej istoty tylko kolejną maską⁹.

Mogłoby się zatem wydawać, że da się sprawdzić istniejące przedstawienia, porównując je z ukrytą pod nimi „minioną rzeczywistością”. Tylko że żadna „miniona rzeczywistość” nie istnieje. Dysponujemy wyłącznie przedstawieniami przeszłości, a jeśli chcemy je „zweryfikować”, porównujemy je ze sobą. Metoda ta sprawdza się niezawodnie, od kiedy dwa i pół wieku temu narodził się historycyzm¹⁰.

Przekład: Mateusz Borowski

BIBLIOGRAFIA

- Ankersmit, Frank. „The Thorn of History. Unintended Consequences and Speculative Philosophy of History”. *History and Theory* 61, 2 (2021): 187–214.
- Ankersmit, Frank. *Representation: The Birth of Historical Reality from the Death of the Past*. New York: Columbia University Press, 2024.
- Danto, Arthur C. *The Transfiguration of the Commonplace*. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1983.

⁸ Ankersmit, *Representation*, 46.

⁹ Peter Munz, *The Shapes of Time: A New Look at the Philosophy of History* (Middletown, CT: Wesleyan University Press, 1977), 17.

¹⁰ To prawda, że historyczne reprezentacje porównuje się ze sobą na poziomie, który należy odróżnić od reprezentacji historycznych jako takich. Prawdą jest również to, że gdybyśmy chcieli zobrazować relacje między poziomem 1) przeszłości, 2) reprezentacji historycznych i 3) tym, o którym wspominam, to ten ostatni należałoby usytuować między pozostałymi dwoma. Można go zatem uznać za ziarno prawdy w omówionym powyżej micie „minionej rzeczywistości”. Piszę o tym w *Representations*, w rozdziale trzecim w sekcji piątej oraz w rozdziale czwartym w sekcji piątej i szóstej. Zdaje się to potwierdzać prawdziwość starego powiedzenia, że w każdym micie tkwi ziarno prawdy. A może to też mit? Natrafiamy tu na paradoks, który miała rozwiązać teoria mnogości Russella.

- Ferguson, Adam. *An Essay on the History of Civil Society*. Cambridge: Cambridge University Press, 1995.
- Munz, Peter. *The Shapes of Time: A New Look at the Philosophy of History*. Middletown, CT: Wesleyan University Press, 1977.
- François Villon, „Ballada o panach dawnego czasu prowadząca dalej ten sam przedmiot”. W François Villon, *Wielki testament*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński, 35. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992.